Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. **Kraków, środa 4 sierpnia 1937** **Nr. 214 a**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kongres wybrał dziś rano prezydium

Usyszkin prezydentem Kongresu

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika" przez Z. A. T.)

Zurych, 4. 8. (ŻAT.) Dziś o godzinie 10.45 nastąpiło otwarcie pierwszego zwyczajnego posiedzenia Kongresu Syjonistycznego. Przystąpiono do ukonstytuowania Kongresu.

Prezesem Kongresu obrany został Usyszkin.

Kongres przyjął owacjami — prezesa Usyszkina, który wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za zaszczyt, że zasiądzie na fotelu, który przed 40 laty zajmował Herzel, otwierając pierwszy Kongres. Kongres ma do spełnienia bardzo trudne zadanie w tej nieslychanie odpowiedzialnej chwili dla syjonizmu i narodu żydowskiego. Usyszkin prosi o pomoc i przyrzeka całkowitą obiektywność w prowadzeniu obrad.

Następnie wybrane zostało prezydium Kongresu w składzie: Dr. Stephen Wise, Dr. Nahum Goldmann z ramienia ogólnych syjonistów grupy A, Dr. Emil Schmorak ze Lwowa ogólni syjoniści grupy B, Dr Lachower (Judenstaatpartei), oraz 4 przedstawicieli Poale Syjon: B. Locker, Inż. Kapłański, Inż. Reich i J. Sprinzak.

Prezydium zajmuje miejsce przy stole prezydialnym, po czym zabiera głos sędzia kongresowy Gronemann, który w krótkim sprawozdaniu podkreślił, że do pierwszego Kongresu wybierało blisko 1000 osób, zaś przed obecnym XX. Kongresem sprzedano 1,128.000 szekli. Liczba delegatów na Kongres wynosi 476. Te suche liczby najlepiej ilustrują potężny wzrost ruchu i wielką jego dynamikę.

Referat polityczny Weizmanna

Głos zabiera prof. Weizmann, celem wygłoszenia dłuższego referatu politycznego. Weizmann rozpoczął od stwierdzenia, że wcale nie łatwo jest usystematyzować dzieje politycznego ostatniego okresu, w szczególności zaś okres 2-lecia, dzielący nas od 19 Kongresu. Weizmann wskazuje na liczne zmiany, jakie zachodziły w związku ze skomplikowaną sytuacją. Weizmann przyrzeka, że w miarę możności będzie obiektywnie oceniał wypadki, aczkolwiek jak każdy człowiek z krwi i mięsa będzie musiał powiedzieć coś swojego. Co do wyszczególnienia faktów Weizmann odsyła do drukowanego sprawozdania politycznego, wydanego przez Egzekutywę, on zaś ograniczy się tylko do przeglądu ogólnego i rozpocznie od Kongresu Syjonistycznego w roku 1929, po którym jak wiadomo wybuchły w sierpniu 1929 rozruchy. Rząd wysłał wtedy do Palestyny komisję Shawa, która wydała słynny raport stwierdzający, że niezadowolenie wśród Arabów tłumaczy się wypieraniem ich z roli, co powoduje powstanie bezrolnego proletariatu arabskiego. W wyniku sprawozdania Shawa rząd stwierdził, że w Palestynie nie ma właściwie miejsca dla nowej kolonizacji żydowskiej. Rodzina rabska potrzebuje 70—80 dunamów ziemi, więc dla Żydów ziemi już nie ma, chyba, że osuszą się bagna, wówczas zdoła się pomieścić jeszcze 20.000 Żydów i to wszystko. Taka była opinia, która znalazła wyraz w Białej Księdze z roku 1930. Potem nastąpiło sprawozdanie komisji Simpsona. Biała Księga zawierała 2 stwierdzenia negatywne: zakaz żydowskiej emigracji i żydowskich zakupów ziemi, oraz jedno stwierdzenie pozytywne: zalecenie utworzenia rady legislatywnej. W takiej sytuacji zebrał się Kongres w Bazylei w roku 1931. Wobec wytworzonej sytuacji, jeszcze przed Kongresem Weizmann zrezygnował z prezydentury na znak protestu przeciwko polityce władz mandatowych. Wówczas nadszedł okres przejściowy, który spowodował uspokojenie angielskiej opinii publicznej. W „Times" ukazały się znane listy angielskich mężów stanu, którzy ujęli się krzywdy żydowskiej. Dało to pozytywne wyniki. Nastąpił list Mac Donalda, który usunął szereg krzywd wyrządzonych Żydom. Dokument ten stanowił autorytatywną interpretację Białej Księgi i był podstawą dla polityki palestyńskiej, na parę lat. Arabowie powitali tę księgę z rozczarowaniem, nazywając ją „czarnym listem" w przeciwstawieniu do „Białej Księgi".

Od czasu ogłoszenia listu Mac Donalda upłynęły 4 lata, które przywróciły zaufanie jiszuwu do rządu angielskiego. Wzrosła możliwość pracy i budownictwa. Owe 4 lata były najszczęśliwszą epoką w całym okresie 18 lat od czasu ukończenia wojny. Wzmogły się prace we wszystkich dziedzinach życia i powstały nowe możliwości emigracyjne. W ostatnim roku przed rozruchami emigracja osiągnęła 65—70 tysięcy. Do prawdy nie dopisuje mi szczęście, gdyż właśnie w tych najszczęśliwszych latach nie byłem prezydentem Organizacji. Przed 2 laty doznałem wielkiego zaszczytu i wątpliwej przyjemności, że wybrano mnie prezydentem Organizacji Syjonistycznej.

W przemówieniu końcowym na 19 Kongresie oświadczyłem, iż z ciężkim sercem obejmuję stanowisko. Wiedziałem o tym, że nadchodzą ciężkie czasy i miałem jedną tylko pociechę — powstała koalicja. Szczerze przyznam, nie byłem zwolennikiem koalicyjnego kierownictwa, lecz tym razem było to konieczne. Upłynęły 2 lata, największą pociechą była jednomyślność Egzekutywy, która wspólnie dźwigała odpowiedzialność. Podczas tych 2 lat nie mieliśmy ani chwili spokoju. Robota była bardzo trudna. Pod koniec 1935 wypłynął projekt rady legislatywnej. Na Morzu Śródziemnym fale wznosiły się coraz wyżej, z Afryki powiał wiatr, oddziałujący na Bliski Wschód. Arabowie uznali to za doskonałą sposobność, aby ożywić swą aktywność. Zaktualizowano projekt rady legislatywnej, która miała być nowym osadzeniem noża w żydowską siedzibę narodową. Manipulowano rzekomo demokratycznymi hasłami. Chciano nas uderzyć w najczulsze miejsce — przecież jesteśmy przysięgłymi demokratyzmu. Żydzi zawsze bronili zasad demokratyzmu i stanowienia narodów o sobie. Myśmy jednak zdemaskowali rzekomą demokratyczność tej instytucji, a nasz sprzeciw spotkał się z poparciem społeczeństwa angielskiego.

Następny rok przyniósł słynną debatę w Izbie Lordów i Gmin, która spowodowała upadek projektu rady legislatywnej. Komisja angielska zapytała mnie, czy jestem za tą debatą. Byłem przeciwny. Nie słuchano mnie jednak i doszło do debaty. Wynik jest dobrze znany.

Dalszą część referatu Weizmanna przyniesiemy w jutrzejszym numerze porannym.

* * *

Zurych, 4. 8. W inauguracyjnym wczorajszym posiedzeniu nie brali udziału delegaci Judenstaatspartei, którzy w ten sposób protestowali przeciwko skreśleniu kilku mandatów tej partii przez sąd kongresowy, fungujący w charakterze komisji weryfikacyjnej. Judenstaatspartie uchwaliła wydawać z dniem jutrzejszym własny dziennik kongresowy, który ukazywać się będzie równolegle do oficjalnego dziennika kongresowego.

* * *

Zurych, 4. 8. ŻAT. Nastąpiło zamknięcie światowej konferencji Mizrachi, która dokonała wyborów nowego kierownictwa partii z rabinem Meirem Berlinem w charakterze prezydenta i rabinem Z. Goldem jako przewodniczącym centrali wykonawczej.

* * *

Zurych, 4. 8. ŻAT. Wczoraj przybyła do Zurychu delegacja syjonistów niemieckich, złożona z 31 osób.

Straszliwa eksplozja w Borysławiu

Tragiczny zgon dwóch maszynistów, braci Nowaków

Borysław, 4. 8. (tel.) W nocy z wtorku na środę o godz. 24-ej nastąpiła eksplozja w hali maszyn rafinerii naftowej firmy „Gazolina" w Borysławiu, położonej na terytorium dawnej gminy Hubice. Wskutek eksplozji hala maszyn została zniszczona kompletnie, a

dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław Nowakowie zostali zabici na miejscu.

O sile eksplozji świadczy fakt, że koło rozpędowe wagi kilkuset kilogramów zostało odrzucone o 200 m.

Pożar, powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyna eksplozji jest na razie nieznana. Szkody obliczono na 100 tys. zł.

Schuschnigg nie widzi niebezpieczeństwa wojny europejskiej

Wiedeń 4. 8. Kanclerz Schuschnigg w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi pisma kopenhaskiego oświadczył, że zdaniem jego, nie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu wojny europejskiej. W sprawach dotyczących Austrii dodał on, że położenie gospodarcze Austrii znacznie się poprawiło, zwłaszcza po zawarciu umów handlowych z Czechosłowacją i Węgrami.

Represje przeciw agitatorom hitlerowskim

Wiedeń 4. 8. Pewnemu agitatorowi narodowo - socjalistycznemu w Austrii odebrano prawo kierowania samochodem. Władze bezpieczeństwa będą mogły stosować ten precedens w przyszłości do wszystkich osób, podejrzanych o działalność antypaństwową. Ponadto ma być w ogóle wydana ustawa o odebraniu praw jazdy wszystkim osobom podejrzanym politycznie.

* * *

Wiedeń 4. 8. PAT. „Reichspost" porusza sprawę demonstracji austriackich narodowych socjalistów, którzy udali się równocześnie z austriackimi związkami śpiewaczymi na ogólno - niemiecki festival śpiewaczy we Wrocławiu. Gazeta potępiając te wybryki występuje z projektem dokładnej kontroli na przyszłość wszelkiego rodzaju wycieczek zbiorowych za granicę i wskazuje na przykład Niemiec gdzie pod tym względem osobom politycznie niewygodnym zabrania się po prostu wyjazdów zagranicę, jak to n. p. było z pielgrzymką księży do Rzymu.

Zasądzeni pikieciarze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 8. (A) Pisaliśmy już kilka dni temu o akcji studentów endeckich we Włocławku, którzy w ubiegłą sobotę pikietowali żydowskie sklepy we Włocławku. Byli to studenci uniwersytetu warszawskiego, którzy przybyli na wakacje do Włocławka. Policja aresztowała 4 pikieciarzy, oraz jednego młodzieńca żydowskiego. W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem starościńskim który skazał 4 chuliganów po 6 dni bezwzględnego aresztu, a Żyda zwolnił.

Niezwykła oszustka na ławie oskarżonych

Warszawa, 4. 8. (A) Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadła niezwykła oszustka, 34-letnia Dyna Pesel-Ordel, mgr. filozofii. Ordelówna udzielała krwi dla transfuzji, ażeby ratować dziecko dyrektora Michała Schrage'go z firmy „Gentleman" i została u dyr. Sch. jako bona do dziecka. Poznała tam wiele wpływowych i bogatych osób, a okoliczność tę wykorzystała dla swych oszukańczych kombinacyj. Mając opinię niezmiernie uczciwej kobiety, pożyczyła większe sumy pieniędzy na zakup akcji towarzystw plantacyjnych kauczuku, herbaty w Ameryce Północnej i Australii, akcji koncernu zapałczanego Kreugera w Szwecji, oraz akcji kopalń naftowych, przy czym ci, którzy pożyczali pieniądze, mieli się w przyszłości stać jej wspólnikami. W ten sposób poszkodowała szereg osób na sumę przeszło 200 tysięcy złotych.

Na rozprawę stawiło się i złożyło zeznania 21 poszkodowanych ze sfer towarzyskich Łodzi, reprezentujących przeszło 70 tysięcy złotych.

Prokurator w przemówieniu swym porównał Ordelównę z genialnym oszustem Kopydłowskim, który sprzedawał tramwaje, Puszczę Białowieską i kolumnę Zygmunta w Warszawie.

Ordelówna po rocznym poszukiwaniu została aresztowana w Warszawie w dniu 10 lutego rb. Jako szczegół charakterystyczny należy dodać, iż pokrzywdzeni nie posiadali żadnych pokwitowań na pobrane od nich przez Ordelównę sumy.

W obronie oszustki stanął adw. Berger, który zbijał wywody oskarżenia, twierdząc, że pokrzywdzeni padli ofiarą swej lekkomyślności, oraz że otrzymali z powrotem swoje pieniądze.

Sąd Okręgowy skazał Ordelównę na łączną karę 4-ch lat więzienia i 2.400 złotych grzywny z zamianą na dalszych 6 miesięcy więzienia, oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 6.

Kaukadzi nadal w więzieniu

Jerozolima, 4. 8. PAT. Wbrew informacjom, jakoby znany terrorysta palestyński Fauzi Kaukadzi odzyskał wolność i rozpoczął akcję polityczną przeciwko podziałowi Palestyny, oświadczają tu, że od czasu uwięzienia Fauzi Kaukadzi przebywa stale w więzieniu.

Watykan nawiązał stosunki dyplomatyczne z rządem powstańczym

(Specjalna służba informac „Now. Dziennika")

Salamanka, 4. 8. (R) Gabinet dyplomatyczny gen. Franco komunikuje, że w czasie ostatniej wizyty mgr. Antonitti'ego miał on sposobność odbycia rozmów z gen. Franco i szefem gabinetu dyplomatycznego, w czasie których postanowiono nadać charakter oficjalny przedstawicielowi dyplomatycznemu rządu generała Franco p. Pablo Chrruca, ministrowi pełnomocnemu z tytułem charge d'affaires przy sekretariacie stanu w Watykanie. Komunikat z zadowoleniem podkreśla, że tradycyjnie dobre stosunki, istniejące pomiędzy prawdziwie narodową i katolicką Hiszpanią a stolicą apostolską, wchodzą obecnie na drogę, która pozwoli w przyszłości na zacieśnienie i rozszerzenie dotychczasowych stosunków.

Rokowania japońsko-chińskie

Londyn, 4. 8. (C) Agencja Reutera donosi z Kairenu, że ambasador japoński Kawagoe udaje się z Tientsinu do Nankinu drogą powietrzną. Ambasador ma wszcząć niebawem pertraktacje z rządem chińskim celem pokojowego załatwienia zatargu.

Katastrofa samolotu komunikacyjnego Rzym-Addis-Abeba

Wskutek skapotowania aparatu poniosło śmierć 8 osób

Rzym 4. 8. PAT. Samolot linii komunikacyjnej Rzym - Addis Abeba uległ wczoraj rano katastrofie przy starcie z lotniska w Vaditalfa. Samolot skapotował, przy czym natychmiast po przewróceniu się samolotu wybuchł pożar. 8 osób, w tym dwóch pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

Co mówi Louis Lipsky o zadaniach Kongresu syjonistycznego?

Zurych, 4. 8. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej leader delegacji amerykańskiej na Kongresie Syjonistycznym Louis Lipsky wypowiedział się następująco o kwestji podziału Palestyny:

Delegacja amerykańska nie będzie we wszystkich wypadkach głosowała przeciwko planowi podziału Palestyny. Nie wierzę zresztą, aby można było naliczyć w Kogresie 10 procent delegatów, którzyby zażądali głosowania nad skrajnie zredagowaną rezolucją. Sprawa, nad którą radzić będzie Kongres, daje się sformułować w ten sposób, że chodzić będzie o upoważnienie Egzekutywy do prowadzenia rokowań z władzą mandatową w sprawie zmiany statutu politycznego Palestyny, gdyby Anglia uważała za konieczne wygaśnięcie mandatu. W wypadku, gdy jedna ze zmian tego statutu pójdzie w kierunku podziału Palestyny, wówczas zadaniem Egzekutywy będzie walczyć o to, aby obszar państwa żydowskiego obejmował właściwą Palestynę. Jasne jest, że

żaden podział kraju nie zdoła zaspokoić aspiracyj żydowskich,

gdyż gdyby nawet cała Cisjordania stanowić miała terytorium państwa żydowskiego, to wciąż jeszcze Transjordania pozostanie poza jego granicami. Jest także możliwe, że będziemy zmuszeni zgodzić się na inne ustępstwa terytorialne. W każdym bądź razie, jasne jest w sytuacji obecnej, że w chwili obecnej jest tak dla władzy mandatowej jak i dla Organizacji Syjonistycznej za wcześnie na formułowanie sprecyzowanych wniosków o przyszłym statucie Palestyny, a tym bardziej wytyczanie granic przyszłych państw żydowskiego i arabskiego. To też zadaniem Kongresu będzie jedynie

upoważnić Egzekutywę do kontynuowania rokowań z władzą mandatową,

odrzucając w każdym bądź razie wnioski, sformułowane w raporcie Komisji Królewskiej w zakresie granic przyszłego kraju żydowskiego.

Adw. Rypel ogłasza odezwę w organie antysemickim...

Warszawa 4. 8. (A) Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" cytuje odezwę, jaką otrzymał od adwokata Rypla, przywódcy frontu młodo - żydowskiego, organizatora niefortunnego marszu do Palestyny. Odezwa skierowana jest do byłych wojskowych Polaków. Oskarża on żydowską plutokrację o działanie na szkodę niepodległej Palestyny i zwraca się do byłych polskich wojskowych z gorącą prośbą o dopomożenie jemu, obrońcy najbiedniejszej ludności żydowskiej w walce o Palestynę. Kończy on tymi słowami: Towarzysze, wybiła już dla Żydów godzina wyzwolenia, podajcie nam Waszą mocarną, w krwawych i ciężkich bojach zahartowaną bron, zapomnijmy stare urazy, niech Wasza szaleńcza pieśń wyzwolenia i nasza tęsknota połączy się w potężny hymn zwycięstwa. Niech głośno w przestworza rozbrzmiewa hasło za naszą i Waszą wolność. Chcemy wrócić do naszego kraju, pomóżcie nam Polacy. Niech żyje Polska, niech żyje państwo żydowskie w Palestynie, niech żyje żydowski legion!

Warto zaznaczyć, że „Wieczór Warszawski" jest pismem wybitnie antysemickim.

8-letni chłopiec spowodował śmierć 6-letniej siostry

Warszawa 4. 8. (A) W Józefowie pod Warszawą bawili się 8-letni Chaim i 6-letnia Johewed Weinzieher. W pewnej chwili chłopak zarzucił siostrze sznur z pętlą na szyję i zaczął go mocno ciągnąć. Pociągnął on tak silnie i zacisnął, że dziewczynka poniosła śmierć wskutek uduszenia.

Ujęcie słynnego gangstera w Karlsbadzie

Paryż, 4. 8. (A) „Paris Soir" donosi z Karlsbadu, że policja czechosłowacka aresztowała jednego z najgroźniejszych gangsterów amerykańskich, niejakiego Zipko, który zamieszkał w jednym z hoteli pod nazwiskiem Mansfeld. Gangstera tego poszukiwały policje Nowego Jorku, Chicago, Londynu, Berlina, Wiednia i Buenos Aires. Przy aresztowanym znaleziono przeszło 1.200.000 franków w różnych walutach. Policja czechosłowacka zgodziła się na wydanie Zipki władzom sądowym austriackim. Po osądzeniu w Wiedniu gangster będzie wydany dalej kolejno wszystkim poszukującym go władzom.

Jeszcze dwie katastrofy samolotów pasażerskich

Nowy Jork 4. 8. (R) Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Cristobalu.

Wodnopłatowiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych, znajdowało się w nim 11 pasażerów i trzech członków załogi.

Według „Panamerican Airways" hydroplan nadał o godz. 6.30 przez radio wiadomość iż natrafił na niesprzyjające warunki atmosferyczne i zamierza wodować. Położenie samolotu nie zostało podane, lecz na podstawie obliczeń należy przypuszczać, iż znajdował się on wówczas u wybrzeży atlantyckich.

W poszukiwaniach wzięły udział 3 wodnopłatowce należące do amerykańskich towarzystw komunikacji powietrznej, 22 samoloty marynarki wojennej i dwa torpedowce amerykańskie.

Wreszcie jeden z samolotów wojskowych zauważył w odległości 30 mil od Cristobal zaginiony samolot, który jest pogrążony w wodzie.

Śladu pasażerów nie znaleziono.

• • •

Oslo 4. 8. Na lotnisku w Oslo wydarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą pięć ofiar ludzkich.

Dmowski wraca do czynnej polityki

Warszawa, 4. 8. (A) W rocznicę Cudu nad Wisłą odbędzie się w Bydgoszczy poświęcenie sztandaru tamtejszej organizacji Stronnictwa Narodowego. Ojcami chrzestnymi będą Roman Dmowski i generał Haller. Wszystko wskazuje na to, iż Roman Dmowski z powrotem zajmuje się pracą polityczną.

Lotniczka-rekordzistka świata w Warszawie

Warszawa, 4. 8. (A) Wczoraj wieczorem przelotem wylądowała w Warszawie słynna pilotka światowa Marysa Bastie. Osiągnęła ona już przed 7 laty światowy rekord długotrwałości lotu samotnego, a od 16 lat posiada światowy rekord długości lotu na samolotach z motorem 40-konnym. Kilka miesięcy temu przeleciała ona południowy Atlantyk w rekordowym czasie 12 godzin. Do Warszawy przyleciała ona w drodze z wielkiego raidu, którego trasa prowadziła z Paryża przez Królewiec, Moskwę, Kazan do Krasnojarska i z powrotem. Towarzyszy jej młoda pilotka Zuzanna Tillier. Do Warszawy przybyły one z Królewca w przeciągu pół godziny. Dziś rano startowały one do Bukaresztu.

Wilk porwał pasterza

Warszawa, 4. 8. (A) Z Brześcia donoszą, iż we wsi Grycynowice w pewnej chwili z głębi lasu wypadło kilka wilków, z których jeden porwał pasterza i uniósł go ze sobą. Wszelkie poszukiwania za porwanym chłopcem nie dały żadnych rezultatów.

Powstańcy zaniechali blokady?

Walencja, 4. 8. (R) Donoszą z Santander, że przybył tam transportowiec angielski „Hilfern", przywożąc na pokładzie 3 tys. ton żywności. Przybycie bez przeszkód angielskiego statku do Santander uważane jest tu za dowód, że blokada już nie istnieje. Na pokładzie „Hilfern" znajdował się w czasie podróży obserwator holenderski.

Tani poniedziałek na wystawie paryskiej

Paryż, 4. 8. (A) Komisariat wystawy postanowił obniżyć ceny wstępu na wystawę w poniedziałki do 3 franków zamiast 6 fr. Na skutek tej obniżki, w ciągu poniedziałku zwiedziło wystawę 252 tys. osób. Najwyższa dotychczas cyfra zwiedzających wyniosła w jedną z niedziel 263 tys.

Moskwa, 4. 8. Bela Kun o którego aresztowaniu doniosła niedawno prasa, został według ostatnich wiadomości rozstrzelany.

Zarzucano mu współdziałanie z Trockim oraz organizowanie szeregu zamachów sabotażowych w Sowietach.

Cambridge 1937

Jak żyją studenci angielscy

CAMBRIDGE, w sierpniu.

Gdyby ktoś chciał określić Cambridge według pierwszego wrażenia, jakiego doznaje przy bysz po wyjściu z pociągu, sąd wypadłby jak najgorzej. W Cambridge bowiem okolice dworca są równie brzydkie, jak brzydkie były wszystkie małe przemysłowe miasteczka u schyłku zeszłego stulecia, kiedy wraz z rozwojem przemysłu wzrastał dobrobyt, a zagadnienia kultury i estetyki na ogół nie były uwzględnione.

Wrażenie to jednak opuszcza przybysza szybko. Po pięciu minutach jazdy autobusem znajduje się on już w dzielnicy akademickiej. Wiekowe, pełne godności mury kolegium, dziedzińce, ocienione wspaniałymi starymi drzewami, dyszące soczystą zielenią trawników i barwami klombów.

Ostatnio strajkowały autobusy w Cambridge i podróżny był narażony na odbycie drogi do uniwersytetu pieszo, co zresztą, wobec tego, że miasto jest niewielkie, nie było zbyt uciążliwe. W samym uniwersytecie musiał wysłuchać ożywionych dyskusji na temat słuszności, czy niesłuszności strajku, gdyż młodzież akademicka ogromnie się nim interesowała. Część studentów o zabarwieniu socjalistycznym zbierała dla strajkujących pieniądze i grała z nimi w krokieta, chcąc im dać dowód sympatii i zainteresowania.

Na demonstracje pierwszomajowe wysłali studenci z Cambridge i Oxfordu stu delegatów do Londynu.

Klub konserwatywnej młodzieży również posiada dużą ilość członków i odznacza się aktywnością działania.

Przedstawiciele wszystkich studenckich zrzeszeń politycznych — od konserwatystów do komunistów — spotkali się niedawno na kongresie pokojowym, który zgromadził 60 najróżniejszych zrzeszeń i związków, jakie na terenie Cambridge istnieją..

Obiad i... policja

Ciekawe, że za największe miasta uniwersyteckie Anglii uważane są Cambridge i Oxford, podczas gdy w Londynie studiuje dziesięć tysięcy młodzieży, a w Oxfordzie np. tylko pięć tysięcy...

W Londynie ucząca się młodzież nie rzuca się w oczy, ginie w odmęcie ruchu wielkomiejskiego; w Oxfordzie musi ona rywalizować z ludnością rozwijającego się miasta przemysłowego; za to Cambridge ma naprawdę oblicze, zwyczaje i sławę miasta akademickiego. I dlatego robi ono takie ciekawe i oryginalne wrażenie. Student, jadący na rowerze z koszem książek przez ulice — oto wesołe, charakterystyczne zjawisko. — Niedawno w pewnym artykule w „Daily Telegraph“ ktoś wyraził się, że w Singapore jest najbardziej z całego Imperium rozpowszechniony ruch rowerowy. Natychmiast ktoś zaprotestował:

— A Cambridge to nic?

Ale nie tylko sklepy z rowerami żyją ze studentów. Zależne od uniwersytetu są również inne zawody i dziedziny przemysłu. — Wieczorem większość skromnych urzędników, pracujących w mieście, ubranych we fraki, zgłasza się do swego drugiego zajęcia, którym jest usługiwanie w salach jadalnych kolegium gościom-studentom. Co wieczór karmić pięć tysięcy studentów i kilkuset profesorów — to nie drobnostka.

Wieczorny dinner we wszystkich szesnastu kolegiach w Cambridge jest dla studentów w myśl starej tradycji obowiązującym świętem, którego uroczysty nastrój podnosi jeszcze wytworne nakrycie stołów, obowiązujący czarny strój, a nade wszystko ogromne sale, od kilkuset lat na ten cel przeznaczone, z ciężkimi surowymi meblami antycznymi, dające złudzenie dawnych sal rycerskich. Przy stołach panuje porządek, ustalony od stuleci: u góry siedzą profesorowie, dalej studenci. — Każdy student jest zobowiązany pięć razy w tygodniu brać udział we wspólnym obiedzie. Poza tym przysługuje mu prawo do dwóch wieczorów wolnych, które sam sobie wybiera.

Po obiedzie pilniejsi uczniowie wracają do swoich książek, reszta przepędza czas w sposób, który im najbardziej odpowiada: słuchają odczytów i chodzą na zebrania, bo młodzież akademicka w Cambridge interesuje się bardzo polityką. Są jednak i tacy, którzy ponad zebrania klubowe przekładają sport: chętniej wiosłują, czy jeżdżą na rowerze, niż słuchają gorących dyskusji. Inni wreszcie lubią spacerować w pięknych alejach wśród starych drzew. Członkowie klubu teatralnego pracują nad wystawianiem dramatów Szekspira. O godz. 9 wieczorem zjawiają się na ulicach miasta proctorzy — policja uniwersytecka. Interesują się oni jedynie studentami.

Dziewczęta i cudzoziemcy

Studentki są wyłączone spod opieki proctorów, nie mniej i one podlegają różnym prawom i przepisom. Dziesięć procent ogólnej liczby studentów stanowią kobiety. Składają one tak samo egzaminy, jak ich koledzy. Jednak ponieważ statuty uniwersytetu nie pozwalają ib osiągać stopni uniwersyteckich, więc otrzymują tylko tytuły tych stopni.

Żyją one również zbiorowo. Spośród szesnastu kolegiów dwa zamieszkują studentki. — Biorą one udział we wszystkich seminariach, słuchają wykładów i odczytów, tak, jak ich koledzy.

Jak ilość dziewcząt, tak i ilość cudzoziemców, studiujących w Cambridge, jest ograniczona. Kontyngent przeznaczony dla cudzoziemców, nie zostaje jednak nigdy przekroczony, gdyż studiują oni chętniej w Londynie, gdzie jest znacznie taniej.

Ile kosztuje Cambridge?

Każdy student zajmuje w kolegium mieszkanie, składające się z dwóch pokojów. Za wikt, mieszkanie, czesne, pomoce naukowe i wydatki poboczne płaci przeciętnie 225 funtów angielskich rocznie. Dla studentów współczesnej filologii suma ta dochodzi do 240 funtów.

Przeciętnie nauka trwa wraz z przerwą egzaminacyjną w międzyczasie trzy lata. Po trzech latach studiów zdobywa się stopień B. Doktorat zdają jedynie ci, którzy chcą pozostać w uniwersytecie.

Prawie trzecia część studentów żyje i uczy się, korzystając ze stypendiów, którymi zasilają ich szkoły, do których uczęszczali w miastach rodzinnych, lub też samo kolegium.

Również dla profesorów, docentów i fellow (asystentów) życie w Cambridge jest drogie. Muszą oni bowiem zajmować w kolegium trzypokojowe mieszkania, nawet wówczas, kiedy mają żony i rodziny, a więc jednocześnie posiadać mieszkania w mieście. Bowiem seminaria mogą odbywać się tylko w mieszkaniu profesora w College. „Fellow“, który oprowadzał mnie po kolegium, mówił, że stale po za trzema większymi wykładami, które wygłasza przed licznym audytorium każdego tygodnia, ma sześć godzin seminarium i trzech lub czterech studentów pod swoją opieką, za których postępy w nauce jest odpowiedzialny. Opowiedział mi również, że specjalnością jego jest historia literatury niemieckiej. Dzieło, nad którym obecnie pracuje, nosi tytuł: „Szekspir w literaturze niemieckiej“.

Wybitni wychowankowie

W Cambridge, jak i w Oxfordzie, można uczyć się wszystkiego po trochu. Jednak podczas kiedy w Oxfordzie najlepiej postawiona jest klasyczna filologia i filozofia, w Cambridge najlepszym jest wydział nauk przyrodniczych.

Z uniwersytetu w Cambridge wyszli: chemik BAERCROFT, odkrywca witamin HOPKINS i badacz atomów RUTHERFORD, któremu ostatnio król automobilizmu angielskiego, lord AUSTIN, w dowód uznania zbudował wspaniałe laboratorium. — Biblioteka uniwersytetu niedawno dostała przybudówkę, której urządzenie kosztowało pół miliona funtów. Połowę tej sumy zaofiarował ROCKEFELLER, a resztę inni sympatycy uniwersytetu.

Zbiory tej biblioteki stale się powiększają, gdyż autorzy wszystkich dzieł, jakie ukazują się w Wielkiej Brytanii wysyłają po jednym egzemplarzu do British Museum i bibliotek uniwersyteckich w Cambridge i w Oxfordzie. Za-

---

Julian Milgrom

DOWCIPNY CZŁOWIEK

(Żona leży na kanapie i czyta odcinek powieściowy gazety. Wchodzi Mąż z Gościem).

MĄŻ: — Żoneczko, przyprowadziłem ci gościa. Zapoznaj pana Mściwicińskiego. To jest właśnie ten dowcipny pan, o którym ci tyle opowiadałem.

ŻONA: — (radośnie) Och, jakże się cieszę z poznania pana! Mąż opowiadał mi o panu prawdziwe cuda! On uważa pana za najdowcipniejszego człowieka pod słońcem!

GOŚĆ: — Och, przesada...

ŻONA: — Niech pan nie będzie zbyt skromny. Mój mąż mi opowiadał, że potrafi pan zmusić do śmiechu skazanego na śmierć, na pięć minut przed egzekucją.

(Wchodzi służąca).

SŁUŻĄCA: — Telefon do pana...

MĄŻ: — Przepraszam na chwilę.

(Wychodzi ze służącą).

GOŚĆ: — Jestem naprawdę...

ŻONA: — Mój mąż twierdzi, że gdyby pan założył sanatorium dla ogarniętych nieuleczalnym spleen'em zrobiłby pan prędko majątek. Podobno bowiem wystarczy przebywać w pańskim towarzystwie pięć minut aby największy melancholik pękał ze śmiechu z pańskich dowcipów. Czy to prawda?

GOŚĆ: — Hm... To...

(Wchodzi mąż)

MĄŻ: — A to ci los! Wyobraźcie sobie, że muszę jechać na gwałt do biura. Przyjechał interesent z prowincji i muszę się z nim koniecznie zobaczyć. Musi mi pan wybaczyć. Wrócę najdalej za pół godziny.

GOŚĆ: — Dobrze, dobrze. Niech pan sobie nie przeszkadza. Poczekam na pana.

ŻONA: — Idź, idź. Już ja się postaram zabawić naszego drogiego gościa.

MĄŻ: — A więc zostawiam go pod twoją opieką. Ale zapewniam cię, że nie będziesz się nudzila w towarzystwie pana Mściwicińskiego! He, he, he... (wychodzi)

GOŚĆ: — A więc...

ŻONA: — Nie ma pan pojęcia, jak ja się cieszę z poznania pana! Ubóstwiam dowcipnych ludzi, a za dobrym dowcipem przepadam! Przepadam po prostu! Już jako mała dziewczynka pasjonowałam się dobrym kawałem. Pamiętam, że rodzice moi mieli ze mną utrapienie, zrywałam bowiem wszystkie kartki z kalendarza, dla przeczytania dowcipów, tam wydrukowanych.

GOŚĆ: — Można więc powiedzieć...

ŻONA: — A w szkole, na lekcjach łaciny i matematyki, zamiast słuchać nudnych belfrów, czytałam komplety pism humorystycznych. Musieli mi ich dostarczać koledzy. Kto chciał się zaliczać do grona moich przyjaciół — musiał mi przynieść komplet.

GOŚĆ: — W takim razie...

ŻONA: — I dzisiaj nie czytam prawie nic innego, jak tylko pisma humorystyczne. Te wszyst-

sługuje również na uwagę fakt, że każdy czytający ma dostęp do każdej książki, nie jak to się w inych uczelniach praktykuje tylko do podręczników naukowych, co w dużej mierze ułatwia studia.

Budżet kolegium

Miasta uniwersyteckie, których powstanie sięga XIV wieku -- Cambridge i Oxford — od najdawniejszych czasów rządziły się samodziel nie i w sprawach finansowych były niezależne. Kolegia na ogół są bardzo zamożne: np. kolegium „Trinity", które liczy 700 studentów i jest największe w Cmabridge, ma swój stały budżet roczny w wysokości stu tysięcy funtów. Ustawa budżetowa jest tak skomplikowana, że nawet ludzie, którzy od lat są z tym kolegium związani, zapewniali mnie, że nie znają wszystkich szczegółów dotyczących ustaw budżetowych.

Najważniejszy paragraf brzmi, że szesnaście kolegiów tworzy razem uniwersytet: poza tym jednak uniwersytet posiada własną administrację. Przy tym wszystkie kolegia biorą pewien udział w sprawach uniwersytetu. Studenci płacą osobno czesne w kolegium i w uniwersytecie. Poza tym każde kolegium ma prawo samodzielnie angażować siły nauczycielskie. Wytwarzają się stąd oryginalne sytuacje, polegające na tym, że często profesor uniwersytetu pełni rolę fellow w kolegium.

Chociaż kolegia posiadają większe zasoby finansowe od uniwersytetu, w ostatnich latach szereg poważnych posad w uniwersytecie zostało odpowiednio obsadzonych, dzięki czemu życie duchowe, które dotychczas koncentrowało się w kolegiach, przeniosło się na uniwersytet.

Między obiema uczelniami Cambridge i Oxfordem na zewnątrz panują bardzo dobre stosunki. Co roku odbywają się tradycyjne regaty studentów obu uczelni na Tamizie. Każde kolegium w Cambridge ma odpowiedniej wielkości kolegium w Oxfordzie, z którym łączą je więzy przyjaźni. Przyjaźń ta nie dotyczy jedynie wymiany wrażeń duchowych. Znajduje ona swój wyraz i w życiu codziennym: np. student z Cambridge, gdy bawi w Oxfordzie, jest gościem zaprzyjaźnionego kolegium, nie płaci za mieszkanie itd. Tak samo dzieje się, kiedy student z Oxfordu przyjeżdża do Cambridge.

W prasie londyńskiej wystąpiło ostatnio Cambridge, dając biografię króla Jerzego VI, który razem ze swym młodszym bratem Henrykiem, obecnym księciem Gloucester, studiował w Cambridge fizykę i nauki przyrodnicze.

E. G.

Miliony niszczeją w odpadkach

Kopalnia złota na śmietniku

To nie jest nowe odkrycie. Już przed wojną zachęcano do racjonalnego wykorzystywania odpadków, w których niszczeją miliony.

Wówczas jednak hasło takiej oszczędności wywoływało uśmiech pobłażliwej ironii: po co szukać milionów w śmietnikach, skoro istnieje wiele innych możliwości dorobienia się majątku.

Dopiero w ostatnich latach wojny zmuszeni szarpiącym głodem, Niemcy pierwsi sięgnęli po żelazny kapitał zapasowy, zdeponowany w odpadkach śmietniskowych.

Mielone łupiny kartoflane, jako przymieszka do mąki, herbata z suszonych skór z jabłek i z liści borówek, marmelada z buraków pastewnych, sałata z lebiody, konserwy mięsne z koni, psów i kotów, kawa z żołędzi, mundury z pokrzyw, bielizna i szpagat z papieru — „ersatze" żywnościowe i techniczne — to właśnie zrealizowane hasło wydobywania milionów z odpadków.

NAWRÓT DO ŚMIETNIKA

Najdalej posunięta oszczędność — to hasło dzisiejszych Niemiec, sprężysta akcja społeczna — program gospodarczy: wszystko zużytkować, ani jeden fenig zmarnowany być nie może!

Inaczej: — zatamować do śmietnisk dopływ wartościowych, dających się raz jeszcze przetworzyć odpadków.

Jakże wobec tej tak daleko posuniętej oszczędności sielankowo brzmią opowieści o przysłowiowej oszczędności niemieckich pań domu, przyrządzających smaczne sałatki z pogardzanej u nas włoszczyzny, wygotowanej w rosole, lub gotujących obiady w jednym tylko garnku, dla wykorzystania „smaków" z poprzednio gotowanych potraw.

ASTRONOMICZNE CYFRY

Lubiący się w gigantycznych zamierzeniach i astronomicznych cyfrach Amerykanie zadali sobie trud i wyliczyli, ile ludzkość traci przez zużywaie się materiałów.

Oto przykłady:

Roczne zużycie stali i żelaza na kolejach całego świata wynosi 250.000 ton. Dla przewiezienia rocznego transportu zdartej przychodzeniu na pył skóry z obuwia trzeba by użyć 8 okrętów o pojemności 10.000 ton każdy.

Jest w tym dużo fantazji. I przesady — sport cyfrowy. Startego na pył żelaza, czy stali, ani startej na pył skóry, ani pyłu asfaltowego z jezdni, czy spylonej gumy z kół samochodowych — odzyskać się nie da.

Ale inne, realne możliości istnieją. Miliony leżą w śmietnikach! Trzeba tylko zadać sobie trud, by je stamtąd wydobyć.

KOPALNIE ZŁOTA

Obrazek rodzajowy, utrwalony na płycie fotograficznej. Motyw zaczerpnięty z licznych podmiejskich terenów odpadkowych— śmietnisk cuchnących.

Przeanalizujmy pozieżnie tę „martwą naturę": kości, puszki blaszane, naczynia kuchenne, tkaniny i szmaty, papier, szmelc żelazny i stalowy, szkło, skóra, korki od butelek, guma, kauczuk, odpadki kuchenne i ogrodowe, popiół, sadze... Stop! — Miliony niszczeją w śmietniskach!

WSZYSTKO MA WATROŚĆ UŻYTKOWĄ

Wszystko zużyte i wszystko zużyć się dające. Drobny przykład: w roku 1916 Niemcy zebrały 4.000.000 kg. pestek owocowych i wytłoczyły z nich 200.000 kg. oleju jadalnego i dla potrzeb technicznych.

I przykłady inne: kości zwierząt zawierają 3,8 proc. azotu, 23,2 proc. kwasu fosforowego, 0,2 proc. tlenku potasu i 31,3 proc. tlenku wapniowego — składniki odżywcze dla roślin. Ponadto: tłuszcz, klej, węgiel kostny (do filtrowania płynów) itd.

W przybliżeniu niszczy się tego cennego artykułu w Polsce, szacując bardzo nisko, 170.000.000 kg. rocznie.

Z krwi zwierzęcej, marnowanej bezużytecznie w naszych rzeźniach, wyrabia się poza nawozami azotowymi, środki lecznicze, jak homoglobina, hematogen, używa się jej jako pokarmu dla ryb i inwentarza, wyrabia masę do fabrykacji grzebieni, opraw do szczotek itd. Wyrabia się — ale za granicą.

Korki do butelek, stare „zużyte" służą do wyrobu linoleum, wkładek do obuwia, izolacji ścian i rur przewodowych dla pary.

Odpadki z naszych mieszkań, które codziennie wyprzątamy do śmietników, a stamtąd wywozimy za miasto, zawierają ponad 20 proc. szczątków roślinnych. Licząc przeciętnie po 2 i pół kg śmieci tygodniowo na każdego mieszkańca Warszawy, stolica marnuje miesięcznie 2 miliony 600 tysięcy treściwej paszy.

Berlin na odpadkach restauracyjnych, kuchennych i ogrodowych, tuczy 50.000 świń i krów...

I tak kolejno, każdy „śmieć", zatruwający powietrze na śmietnikowych terenach podmiejskich — to surowiec wartościowy, nadający się do użytecznej przetwórczości.

GOSPODARCZA OSZCZĘDNOŚĆ

Niemcy zagadnienie to rozwiązały już dawno stosując szarlotenburgski system segregacji odpadków w kuchniach. Skrzynki kuchenne, hermetycznie zamykane z trzema podziałkami: popiół, zmiotki-gałgany, szkło, makulatura, metale itd. — resztki pokarmowe.

Z kuchni tak posegregowana zawartość wędruje do hurtowej sortowni. Nie na tereny śmietniskowe.

Wyniki są imponujące: zatamowano dopływ milionów do śmietnisk i o te miliony zwiększono samowystarczalność, zmniejszono import surowców z zagranicy.

---

kie inne są takie nudne i nieciekawe. Jedno mnie tylko zastanawia, skąd te wszystkie pisma humorystyczne biorą tyle dowcipów? Ciekawe, jak one to robią?

GOŚĆ: — Zwyczajnie. Bierze się...

ŻONA: — Wie pan, z tych wszystkich humorystycznych pisarzy, najbardziej lubię Wiecha. Ubóstwiam go poprostu! Jak on potrafi człowieka rozśmieszyć! Każdy jego felieton, połykam poprostu, jak ciastko z kremem.

GOŚĆ: — A propos...

ŻONA: — Albo te filmy komiczne. Jak świetnie można się na nich ubawić i rozweselić. Niechże pan powie czy można nie kochać Flipa i Flapa? — Przecież pękać można ze śmiechu, gdy Flap dostaje deską w głowę. A jego płaczliwa mina, gdy go ktoś pobije!? A jego drapanie w głowę? To przecież najwięksi mistrzowie ekranu! A Pat i Patachon? Oni są przecież cudowni! Rozkoszni! Ale widzi pan, nie mogę zrozumieć, co właściwie ludzie widzą śmiesznego w Charlie Chaplinie?

GOŚĆ: — Może...

ŻONA: — A teatr? Czyż może być coś rozkoszniejszego nad dowcipną, wesołą sztukę? — Zastanawiam się często, po co wystawia się w teatrze jakieś tam dramaty i tragedie. Komu to jest potrzebne? Czyż człowiek mało się nasmuci w życiu codziennym, że jeszcze w teatrze musi płakać? — Śmiać się! Tylko śmiać się! Oto co powinno być dewizą społeczeństwa! Nie żyje humor! Niech żyje dowcip! Humor i dowcip nie mniej potrzebny jest człowiekowi, niż chleb i powietrze.

GOŚĆ: — Tak, ale...

ŻONA: — Powinno się zakładać akademie humoru i dowcipu! Trzeba ludzi nauczyć śmiać się i cenić dobry dowcip. Precz ze smutkiem!

GOŚĆ: — A propos...

ŻONA: — Tylko humor, dobry humor zbawi ludzkość. Człowiek jest zbyt zgorzkniały. Za dużo pesymistów kręci się po świecie. To źle! Jeżeli tak dalej pójdzie, czeka nas zagłada. Trzeba walczyć ze smutkiem póki czas. Powinno się nakładać podatki na ludzi, którzy się nie śmieją! Do więzienia trzeba pakować takich, którzy swym pesymizmem, odbierają innym chęci do życia.

GOŚĆ: — Tak, ale...

ŻONA: — Życie społeczne powinno być całkowicie zreorganizowane. Dziecko powinno już z mlekiem matki wyssać uśmiech, a zamiast bajek, naeży mu opowiadać żarty i dowcipy. Już wielki filozof Nietzsche, powiedział, że...

— — — — — — — — —

(Po godzinie ŻONA jest sama. GOŚCIA już nie ma. Wchodzi MĄŻ).

MĄŻ: — Niestety, nie mogłem wcześniej się wyrwać... ale gdzie nasz gość?

ŻONA: — Już sobie poszedł. Na szczęście. Przypomniał sobie nagle, że ma coś pilnego załatwić i uciekł. Nawet nie pożegnał się ze mną. Ale na Boga powiedz mi, w jaki sposób ty doszedłeś do wniosku, że ten dureń jest dowcipnym człowiekiem? Przecież to nudziarz! Najokropniejszy nudziarz, jakiego kiedykolwiek w życiu spotkałam. Wyobraź sobie, że siedział tu przeszło godzinę i nawet słowem się prawie nie odezwał! A dowcipu żadnego nie spróbował nawet opowiedzieć. I to się nazywa u ciebie dowcipny człowiek?

TO I OWO

Księstwo Kentu na wystawie kwiatów

Przed wyjazdem z Anglii księstwo Kentu asystowali przy otwarciu wystawy rolniczej hrabstwa Kent. Szczególną uwagę pary książęcej zwróciła wystawa kwiatów urządzona przez dzieci ze szkół powszechnych. Kwiaty dostarczone były z Londynu, z centrali handlu kwiatami w Covent Garden. Covent Garden jako rynek kwiatowy jest jednym z największych w Europie, gdyż jego obrót roczny wynosi zgórą 7 milionów funtów, prawie 190 milionów złotych.

Jak osiągnąć 100 lat

Jeden z lekarzy francuskich, dr Dulliot, ustalił dziewięć wskazań higieny, które — jego zdaniem — zapewniają posłusznym wykonawcom sto lat życia. A więc, powiada doktór: a) należy oddychać we dnie i w nocy tylko świeżym powietrzem, b) używać ruchu na powietrzu, c) jeść i pić w miarę, nie hołdować napojom alkoholicznym, d) brać codzień zimny prysznic i masaż, e) nosić odpowiednie do pory roku ubranie, f) pracować w określonej porze, g) przestrzegać w mieszkaniu czystości i unikać wilgoci, h) po pracy odpoczywać na łonie rodziny, j) w nocy spać, k) czynić dobrze. Doktór Dulliot jest niewątpliwie zacnym człowiekiem i dobrym lekarzem, ale połowa jego dobrych rad jest niewykonalna dla ludzi nie posiadających odpowiedniego majątku lub dochodu.

Czy nie za dużo mikrobów?

Pewien statystyk amator obliczył, iż zanieczyszczenie powietrza w Paryżu osiąga maximum napięcia o godzinie 9 rano i o 7 wieczorem. Napięcie to wzrasta progresywnie od poniedziałku do soboty i zmniejsza się w niedzielę. Wówczas gdy w górach Sabaudii znajduje się 200 drobinek kurzu w sześciennym metrze powietrza, w Paryżu liczy się ich — 200.000. Kurz kurzem, ale — co gorzej — w powietrzu paryskim znajduje się dużo mikrobów. Wówczas gdy w okolicach Panteonu, w dzielnicy Łacińskiej, jest ich 28, w metrze sześc. powietrza, to na pl. Zgody znajdujemy 88.000 tych miłych drobiazgów, a w wielkim magazynie podczas wyprzedaży nawet — 4 miliony! Si non e vero, e ben trovato. Statystyk amator musi być widocznie człowiekiem żonatym i wrogiem wyprzedaży.

uśmiechnij się

W AMERYCE

Jeden senator pyta drugiego:

— Jak zachowuje się publiczność, kiedy powiedziałeś, żeś jeszcze dotychczas ani centa nie zapłacił za głosy swych wyborców i nie zamierzasz tego czynić w przyszłości?

— Kilka osób zaczęło bić brawo, reszta zaś podniosła się i wyszła.

ECHO

— U nas w Texasie — opowiada Amerykanin — jest echo, jakiego nie ma na całym świecie. Gdy zawołać: „raz, dwa, trzy, cztery“ — to echo odpowiada: „pięć, sześć, siedem, osiem!“

UCZCIWY ZNALAZCA

— Czy znalezione losy oddałeś już w komisariacie?

— No, naturalnie! Natychmiast po ciągnieniu!

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE.

— Lola jest nieznośna, nudzi się wszędzie i zawsze.

— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.

— No, cóż jeszcze?

— Zanudza wszystkich. (Punch)

Paryż -- tanie miasto

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w lipcu.

Od niepamiętnych czasów Paryż dzielił się na dwa miasta: stolicę Francji i środowisko kosmopolityczne, nie mające z prawdziwą Francją nic wspólnego. Rozdwojenie „jaźni“ Paryża nie dotyczy wyłącznie kultury; w nie mniejszym stopniu stosuje się ono do życia gospodarczego, do wydatków codziennych.

W całej Europie, a zwłaszcza w Polsce utarło się mniemanie, że Paryż jest najdroższym miastem na świecie. Pojęcie to jest zupełnie mylne, a polega na trwałym nieporozumieniu. Paryż drogi jest dla tych, którzy życzą sobie, aby takim właśnie był. Jeśli ktoś pragnie żyć w Paryżu kosmopolitycznym, utrzymanie będzie nader kosztowne, jeśli zaś potrafi zadowolić się normalnym życiem prawdziwych Paryżan, wszystko będzie tanie „jak barszcz“.

Najlepiej zilustrować wszystko cyframi wiarogodnymi i zaczerpniętymi z doświadczeń ostatnich tygodni. W pierwszorzędnych hotelach około Champs-Elysées pokój kosztuje przeciętnie 75 do 100 franków za dobę. Wynosi to od 15 do 20 złotych. Cena rzeczywiście wygórowana! Ale nie zapominajmy o tym, że w okolicach Panteonu bardzo przyzwoity i ładny pokoik otrzymać można za 10—15 franków (przeciętnie 3 złote)! Tak samo wygląda sprawa żywnościowa. Bywają obiady, które kosztują 25, 50 lub nawet 100 franków, ale skromny człowiek potrafi się zadowolić wcale dobrym obiadem za 7 lub 8 franków, co wraz z nieodzownym napiwkiem wynosi niecałe 2 złote. A taki obiad składa się z zupy lub zakąski, mięsa z kartoflami i jarzyną, deseru, wina, kawy i pieczywa! Tak samo skromne śniadanie (bułki z masłem i kawa) skonsumować można w każdym „bistro“ za 2 franki (40 groszy). Czarna kawa w tych lokalach kosztuje 50 centimów (10 groszy), w najwytworniejszych zaś cukierniach 3 franki (60 groszy). W Paryżu, chcąc żyć oszczędnie, pamiętać należy o jednej rzeczy: jeść kolację przed godziną 9-tą wieczór. Po tej godzinie można tylko pić piwo, jedzenie kosztuje już dość drogo, ponieważ można coś dostać jedynie w wytworniejszych restauracjach inne bowiem jadłodajnie są już nieczynne, a bary wydają przeważnie tylko trunki. W niektórych barach można jeszcze dostać „choucroute garni“. Potrawa ta składa się z dwóch wielkich płatów szynki na gorąco, jednej dużej parówki, kartofli i dużej porcji kapusty. Cena wynosi przeciętnie 7 ub 8 franków, a więc prawie tyle, ile cały obiad lub kolacja. Należy także pamiętać o tym, że w barach przy kontuarze wszystko kosztuje dwa razy taniej, niż przy stoliku. Naprzykład duże piwo przy kontuarze kosztuje 1.25. Zostawiając barmanowi 25 centów napiwku, wydaje się węc 1.50 (30 groszy), podczas gdy to samo piwo, podane do stolika, kosztuje już 2.50 (50 groszy).

Mówi się, że środki komunikacyjne pochłaniają w Paryżu moc pieniędzy. W rzeczywistości jednak sprawa nie wygląda tak groźnie. Bilet kolei podziemnej kosztuje 80 centów (16 groszy), a „metrem“ dojechać można wszędzie za jednym biletem, bo przesiadać się wolno ile się zapragnie. A zobaczymy teraz, jak wyglądają ceny osławionych taksówek paryskich. Bardzo duży, nawet jak na paryskie stosunki, kurs od dworca Północnego do Panteonu kosztuje mniej — więcej 10 franków, co wraz z napiwkiem wynosi 2 zł. 40 gr. Przecież tyleż płacimy w Warszawie, w Łodzi, czy w Krakowie za przeciętny kurs!

Jeżeli istnieje ten drugi, drogi Paryż, śmiało można twierdzić, że całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą cudzoziemcy, którzy częstokroć z lubością dają się nabierać. Przytoczę autentyczny, a wielce charakterystyczny fakt. Podchodzę do kiosku gazetowego i proszę o pocztówki. Mówię poprawnie po francusku. Sprzedawczyni wzięła mnie widocznie za Paryżanina i odpowiada: „Nie mam dla pana nic odpowiedniego. Mam tylko liche i drogie pocztówki dla cudzoziemców“. Mówiąc to, pokazuje mi rzeczywiście karty nie do wzięcia. Na odchodnym kobiecina dodaje jeszcze: „Od razu wiedziałam, że pan tego nie zechce wziąć! To dobre dla moich (?!) Anglików!“

K. F.

Trzylatka rozbudowy twierdzy w Gibraltarze

Jak donosi londyński „Daily Express“, władze angielskie zamierzają przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę rozbudowę twierdzy w Gibraltarze. Plany rozbudowy twierdzy zostały już sporządzone i przewidują trzyletni okres prac.

Dużą uwagę poświęcono zabezpieczeniu twierdzy przed atakiem lotniczym. Przewidziane jest urządzenie specjalnych stacyj obserwacyjnych, które sygnalizować mają zbliżenie się nieprzyjacielskich eskadr lotniczych już z odległości kilkuset mil. Stacje obserwacyjne wyposażone zostaną w najnowsze urządzenia techniczne.

Plan „trzylatki“ przewiduje m. in. urządzenie w skałach twierdzy obszernych pomieszczeń, przeznaczonych na przechowywanie amunicji i tanków.

16-letnia dziewczyna wyrwała eks-pastora z pazurów lwicy

Liczny tłum przybyłych do „wesołego miasteczka“ w Londynie przysłuchiwał się z zaciekawieniem przemowie eks-pastora Harolda Davidsona, który stojąc w klatce lwów opowiadał o tym, jak się tresuje dzikie zwierzęta.

Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk, pomruk — a jednocześnie mówca zachwiał się i upadł obalony przez rozwścieczonego lwa. W tejże niemal chwili wpadła do klatki szesnastoletnia woltyżerka Renee Sommer, odpędziła lwa batem i wepchnęła mu do pyska żelazną sztabę. Potem odciągnęła w róg klatki 65-letniego Davidsona i trzymała lwa w szachu aż do chwili, dopóki nie nadbiegli pomocnicy i wynieśli rannego z klatki. Davidsona zabrano do szpitala, gdzie stwierdzono u niego silny wstrząs nerwowy i niebezpieczne rany na szyi i twarzy.

Sędziwy pogromca występował już od miesiąca w wesołym miasteczku, gdzie prócz innych atrakcyj są też dwie klatki z lwami. Mr. Giles, właściciel wesołego miasteczka tłumaczył, że gdy Davidson ukończył swój numer i chciał się właśnie wycofać z klatki z lwami, nadeptał przypadkiem na łapę lwicy. Rozjuszona bólem lwica rzuciła się natychmiast na niego. Przewróciła go i przycisnęła łapą. Tylko natychmiastowa bohaterska interwencja panny Sommer ocaliła na razie życie Davidsonowi.

Pomimo pieczołowitej pomocy w zdrowiu ekspastora nastąpiło nagłe pogorszenie. W dwa dni po wypadku zmarł on na skutek zakażenia krwi. Jakkolwiek w ciągu ostatnich dwóch lat ekspastor zarobił 10.000 funtów — zostawił rodzinę bez grosza, ponieważ szczodrą ręką pożyczał pieniądze przyjaciołom.

Numer który doprowadził do śmierci Davidsona, został wznowiony. Występowała Renée Sommer. Gdy weszła po raz pierwszy do klatki po wypadku — drżała ze wzburzenia. Opanowała jednak „nerwy“. Na klatce wisi obecnie duży napis: „Oto lew, który zabił pastora Davidsona“. Właściciel spodziewa się, że napis ten znęci tłumy publiczności i jest pewien, że Davidson, jako „sportowiec“ nie miałby nic przeciwko takiemu postępowaniu.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu?

Przemyśl, 4. 8. (Seg.) Wedle sensacyjnych pogłosek, obiegających miasto, ma być obecnie rozważany w Sądzie Najwyższym projekt przeniesienia procesu inż. Adama Doboszyńskiego na teren lwowskiego sądu apelacyjnego, przy czym jako najodpowiedniejszy ze względów natury technicznej jest brany pod uwagę Sąd Okręgowy w Przemyślu. Wiadomość powyższa, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, wywołała oczywiście w tutejszych kołach sądowych i politycznych niezwykłe poruszenie i stanowi przedmiot licznych komentarzy.

70-letni organista przed sądem

Oskarżony o nadużycia finansowe

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł w dniu dzisiejszym 70-letni organista z Bieżanowa, Jakub Jamka, stojący pod ciężkim zarzutem popełnienia szeregu nadużyć na szkodę instytucyj, w których pracował.

I tak, akt oskarżenia zarzuca Jamce, że jako zastępca przewodniczącego i kasjer w Bieżanowskiej Kasie Stefczyka, przywłaszczył sobie powierzone mu przez Błażeja Chudobę 400 zł. Ponadto sędziwy organista stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia blisko 2 tysięcy złotych na szkodę Spółdzielni Mleczarskiej, w której pełnił obowiązki kasjera.

Na rozprawie, której przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarżony tłumaczył się ciężką sytuacją materialną i chorobą żony, która zmusiła go do wydatków ponad własne możliwości.

W sprawie tej oskarżenie wnosi prok. dr. Walter, a obronę, adw. dr. Leopold Gutfreund.

Afera małżeńska przy ul. Grodzkiej

Do służącej Marii Marszałek, zam. przy ul. Grodzkiej 5, zalecał się od pewnego czasu jej imiennik Franciszek Marszałek, 33-letni robotnik, zam. przy ulicy Rękawka 32 Adorator zapewniał Marszałkównę o swych poważnych zamiarach małżeńskich, a w międzyczasie „pożyczał" od niej stale różne kwoty pieniężne, rzekomo na przygotowanie ich wspólnego gniazdka małżeńskiego. Kiedy dziewczyna spostrzegła się, że dała już Marszałkowi 150 zł. a on wciąż jeszcze zwlekał z załatwieniem formalności ślubnych, zgłosiła o tym na policji, gdzie stwierdzono, że rzekomy adorator wyłudził od służącej jej oszczędności, nie mając zamiaru dotrzymać swych przyrzeczeń małżeńskich. Sprawę skierowano do prokuratury.

Fatalne skutki upadku z dorożki

Przy ul. Radziwiłłowskiej nastąpiło dziś o godz. 7.30 rano zderzenie dorożki konnej z wozem powożonym przez Edwarda Szydłę. Dorożkarz Józef Ciepiela, zam. w Łagiewnikach, śpiesząc się z trzema pasażerami do pociągu spowodował zderzenie, którego skutki okazały się fatalne. Pasażerowie wypadli na bruk, przy czym 35-letnia Ewa Flink, zam. przy ulicy Estery 13, doznała ogólnych ciężkich obrażeń na całym ciele. Wezwane Pogotowie Ratunkowe uznało za konieczne przewiezienie rannej kobiety do szpitala św. Łazarza. Policja prowadzi w sprawie tego wypadku drobiazgowe dochodzenia.

Jakie jest tło niesamowitej zbrodni na wieży ratuszowej w Tarnowie?

Tarnów, 4. 8. (c) Sekcja zwłok strażaka Piotra Gwoździa, zmarłego na skutek odniesionych ran w czasie napadu w sobotę w nocy, przeprowadzona przez dra Bochenka w obecności sędziego śledczego Grzybka wykazała, że sp. Gwóźdź otrzymał kilkanaście ran kłutych na głowie. Śmiertelnym jednak był cios, zadany przez napastnika w ciemię, skutkiem czego nastąpiło złamanie czaszki, przedziurawienie mózgu i przedarcie opon mózgowych.

Druga ofiara napadu Tomasz Barnaś jest wciąż nieprzytomny a jest bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Śledztwo w sprawie napadu jest na dobrej drodze. Aresztowany pod zarzutem dokonania napadu Ludwik Wzorek został odstawiony do więzienia sądowego do dyspozycji sędziego śledczego. Wzorek, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi, nie przyznaje się oczywiście do czynu. Według jego zeznań, ślady krwi na ubraniu pochodzą rzekomo z jakiejś bójki, toczonej z towarzyszami, przy czym wikła się on w zeznaniach. Nie jest wykluczone, że Wzorek — o ile rzeczywiście jest sprawcą napadu — jest tylko narzędziem w ręku osoby trzeciej. Charakter rabunkowy napadu bowiem jest mało prawdopodobny. Zrabowanie złotych 120 nastąpiło raczej „okazyjnie". Ogólnie uważa się, że napad został dokonany nie dla celów rabunkowych, lecz dla innych celów, które śledztwo niewątpliwie wyjaśni. Jedno już zostało stwierdzone, że napadu dokonał tylko jeden sprawca i że napad był planowany na Barnasia, a śp. Gwóźdź padł ofiarą tej okoliczności, że zjawił się bezpośrednio po napadzie na Barnasiu, a napastnik chcąc się pozbyć niewygodnego świadka, który mógłby mu przeszkodzić w ucieczce — zmasakrował i jego.

Małżeństwa w poszczególnych krajach

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące małżeństw w niektórych krajach europejskich w IV kwartale rb. W okresie tym zawarto w Niemczech 177.379 małżeństw, we Włoszech 135.141, w Anglii z Walią 88.413, w Polsce 83.369, we Francji 73.170, w Czechosłowacji 63.924, na Węgrzech 25.141, w Bułgarii 16.606 w Holandii 13.640, oraz w Norwegii 7.845.

Jak widzimy, pod względem ilości zawartych małżeństw na pierwszym miejscu stoją Niemcy i Włochy, a więc kraje, gdzie od dłuższego czasu prowadzona jest szeroka akcja w kierunku zwiększenia liczby małżeństw i przyrostu ludności. Ilość małżeństw zawartych w ostatnim kwartale r. ub. we Włoszech przewyższa pięciokrotnie liczbę małżeństw zawartych w poszczególnych okresach kwartalnych na przestrzeni ostatnich czterech lat w tym kraju.

Obrazek z targu

Feliks Jakubiak wybrał się w dniu wczorajszym w godzinach południowych na plac targowy, jednak nie w zamiarze poczynienia zakupów, lecz celem okradzenia mniej uważnych i ostrożnych przekupniów. W pewnej chwili, gdy Jadwiga Głogowska, właścicielka stoiska z owocami i jarzynami, zam. przy ul. Kamiennej 19, odwróciła się do klientki, Jakubiak ściągnął jej wagę i począł się oddalać. Manewr ten zauważyli właściciele sąsiednich straganów i ujęli złodzieja. Wagę zwrócono właścicielce, a Jakubiaka zatrzymała policja.

Ludzie padają na ulicy

Wczoraj o godzinie 19 wezwano Pogotowie Ratunkowe do 27-letniej Anny Żurek, nigdzie nie meldowanej, która nagle zasłabła na piantach, u wylotu ul. Poselskiej. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, Pogotowie odwiozło Żurkównę do szpitala św. Łazarza.

Podobny wypadek wydarzył się w Rynku Podgórskim, gdzie nagle zasłabł o godz. 6.45 rano 44-letni Stanisław Foluś z Kostrza (pow. Kraków). Pogotowie odwiozło go do Ubezpieczalni Społecznej.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Stefana Jaracza

Środa: „Woźny i minister"

Czwartek: „Ludzie na krze"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Bohater Texasu" (Buck Jones „Noc w operze"

APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)

ATLANTIC: „Marokko" (Marlena Dietrich, Gary Cooper) i „O czem marzą kobiety" (Cybulski, Żelichowska).

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" (Liljana Harvey) „Kobieta pod kontrolą" (Wynne Gibson)

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" (Fray . Wray) i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)

SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)

UCIECHA: „Zaginiona wyspa" (Humphrey Boggard, Margaret Lindsay, Donald Woods)

WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford Robert Taylor Lionel Barrymore)

Kronika przemyska

UCZNIOWIE LICEUM HANDLOWEGO SFAŁSZOWALI ŚWIADECTWO.

Przemyśl, 4. 8. (Seg.) Ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Przemyślu. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej uczniowie tutejszego Liceum Handlowego, niejacy Engel, Henne i Strupiński którym akt oskarżenia zarzucał fałszerstwo dokumentu publicznego, a mianowicie świadectwa szkolnego.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że osk. Engel w obawie przed karą ze strony ojca przerobił przy pomocy kolegów swe świadectwo szkolne w ten sposób, że w miejsce ośmiu not niedostatecznych zostawił tylko trzy. Sąd skazał oskarżonych na karę więzienia po 6 miesięcy.

POŚCIG ZA BANDYTAMI.

Przemyśl, 4. 8. (Seg.) Policja z ramienia powiatowej Komendy PP. w Dobromilu prowadzi energiczny pościg za sprawcami napadu rabunkowego na dwór Laubów w Piątkowej, o czym wczoraj relacjonowaliśmy. Nazwiska sprawców zostały już przez organa śledcze ustalone.

ZNALAZŁ ŚMIERĆ NA DACHU POCIĄGU.

Przemyśl, 4. 8. (Seg.) Niejaki Tadeusz Rusinowski z Medyki wybrał się do Przemyśla „na gapę" w towarzystwie kolegi. W obawie przed kontrolą ulokował się Rusinowski na dachu pociągu. Podczas przejazdu przez most na Wiarze, uderzył Rusinowski głową o wiązania mostu. Wskutek siły uderzenia poniósł wymieniony śmierć na miejscu.



Najbliższe mecze piłkarskie o wejście do Ligi

W nadchodzącą niedzielę, 8 bm., rozegrane zostaną następujące spotkania piłkarskie o wejście do ligi państwowej:

W Warszawie Polonia—Union Touring, sędziuje p. Muszkat,

W Poznaniu HCP—Gryf, sędziuje p. Tomaszewski,

W Częstochowie Brygada—Naprzód, sędziuje p. Śliwczyński,

W Janowej Dolinie Strzelec—Resovia, sędziuje p. Dziewniak,

W Stanisławowie Revera—Unia, sędziuje inż. Chomyszyniec,

W Grodnie WKS Grodno—Śmigły, sędziuje p. Bański.

MECZ LIGOWY AKS—WARSZAWIANKA

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie tylko jeden mecz ligowy w Polsce, pomiędzy AKS a Warszawianką w Katowicach.

VIENNA ZWYCIĘŻYŁA Ł. K. S. 4:1

Łódź. Rozegrany we wtorek w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Vienną a ligową drużyną ŁKS zakończył się porażką ŁKS w stosunku 4:1 (4:1).

ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniach od 8 do 15 bm. odbędzie się na jeziorach Augustowskich „tydzień żeglarski", w ramach którego rozegrane zostaną ciekawe imprezy sportowe.

Mianowicie — w dniach 8 i 9 bm. odbędą się mistrzostwa Polski na łodziach motorowych, 10 i 11 bm. — mistrzostwa żeglarskie Polski, w dniu 13 bm. — regaty żeglarskie organizowane przez Yacht Klub Polski, a w dniu 15 bm., na zakończenie „tygodnia" — regaty międzyklubowe żeglarskie, organizowane przez Oficerski Yacht Klub.

HEBDA I TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANI RÓWNIEŻ W GRZE PODWÓJNEJ

Hamburg. W Hamburgu na mistrzostwach tenisowych Niemiec rozpoczęły się rozgrywki w grach podwójnych. W pierwszej rundzie para polska Hebda-Tłoczyński wygrała z parą dr. Henke-Donnal 8:10, 6:3, 6:1, 6:1.

W drugiej rundzie para polska napotkała na parę niemiecką Denker-Henkel i została wyeliminowana 2:6, 6:8, 5:7.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY AKADEMICKIE W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę, w parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie odbędą się o godz. 10 eliminacyjne zawody lekkoatletyczne akademików przed wyjazdem reprezentacji Polski na światowe igrzyska akademickie w Paryżu. Zawody odbędą się w konkurencji ogólnopolskiej.

MISTRZOSTWA WŁOCH W LEKKOATLETYCE

Tytuły mistrzowskie Włoch w lekkoatletyce zdobyli:

100 m — Mariani 10,7 sek,
200 m — Ferrario 22,4 sek,
400 m — Lanzi 48,8 sek,
800 m — Guasconi 1:55,1 min.,
1500 m — Martini 4:03,8 min.,
5000 m — Tallini 15:21,6 min.,
10,000 m — Beviaqua 32:05,8 min.,
110 m płotki — Caldana 15,1 sek.,
400 m płotki — Mori 55 sek.,
4×100 m — SC. Italia 42,2 sek.,
4×400 — SC. Baracca 3:22,4 min.
w dal — Maffei 728 cmt
wzwyż — Gasti 185 cmt,
tyczka — Innocenti 390 cmt
kula — Biancani 13,62 mtr
dysk — Oberweger 47,81 mtr
oszczep — Testa 63,12 mtr.

Pekarova pozazdrościła Koubkovi i Smętkowi

Znów zmiana płci w Czechosłowacji!

Praga, w sierpniu

Opinia sportowa Czechosłowacji jest od paru dni niezwykle poruszona. Nie zdążyła ona jeszcze zapomnieć o głośnej sprawie Koubkowej, a już ma do zanotowania nową, identyczną „aferę". Sprawa jest tym razem znów bardzo przykra, bo znów chodzi o zawodniczkę bardzo znaną.

SPADKOBIERCZYNI KOUBKOVEJ

Z chwilą, gdy Koubkowa opuściła szeregi lekkoatletek, najlepszą zawodniczką Czechosłowacji była Stepanka Pekarova. Przed dwoma laty należała ona do najlepszych oszczepniczek i miotaczek kulą. W Europie klasyfikowana była na czołowych miejscach i z powodzeniem walczyła na ostatnich igrzyskach kobiecych w Londynie.

Karierę swoją zaczęła Pekarowa przed pięciu laty; w przeddzień międzynarodowego meczu atletycznego Polska—Czechosłowacja we Lwowie. Startowała na zawodach Sokoła jako zupełnie nieznana uczennica ze Słowaczyzny i uzyskała w skoku w dal b. dobry wynik. Niemal gwałtem zmuszono ją do udziału w mistrzostwach Czechosłowacji, a gdy na nich potwierdziła swój wielki talent i wyniki, wysłano ją do Lwowa na mecz z Polską. W skoku w dal zajęła wówczas czwarte miejsce, ale zwyciężyła w rzucie oszczepem.

RYWALIZACJA Z POLKAMI

W rok potem — ta dziewczyna z długimi warkoczami, spotkała się znów z zawodniczkami polskimi. Było to w Pradze na Masarykovych Hrach i w dwa dni później podczas meetingu rewanżowego w Brnie. Walczyła wówczas z Walasiewiczówną na 60 mtr i w skoku w dal, a z Wajsówną w rzucie kulą. W rok potem zmierzyła się z Kwaśniewską w trójboju podczas igrzysk kobiecych w Londynie.

Od czasu swego pierwszego występu we Lwowie poczyniła wielkie postępy. Jej rekordy życiowe w rzutach, wynosiły w kuli — 12,88, a w oszczepie — 40,30. Od trzech lat bawiła w Pradze, gdzie studiowała medycynę.

Zupełnie niespostrzeżenie znikła przed pewnym czasem z boiska. Nikt nie zwrócił uwagi na jej nieobecność. Dopiero onegdaj Pekarova zdradziła swą tajemnicę.

Pekarova poddała się operacji, takiej samej co przed rokiem Koubkova.

Dziś Pekarova jest już Pekarem — studentem medycyny. Znaleźli go dziennikarze w Rajczy pod Ziliną, gdy przebywał na rekonwalescencji u rodziców.

— Tak, to prawda — mówi nieśmiało młody, elegancko ubrany mężczyzna. Przed niedawnym czasem zaobserwowałem u siebie pewne zmiany. Studiując medycynę, wiedziałem co to znaczy, obawiałem się jednak rozgłosu takiego, jaki zdobył Koubek. Postanowiłem w ciszy i zupełnej tajemnicy poddać się operacji. Odbyła się ona dawno, teraz jestem już mężczyzną! Mam już nawet dokumenty najzupełniej w porządku.

Sport?... Ze sportem chyba zerwę! W każdym bądź razie z lekką atletyką. Może jedynie pozostanę wierny narciarstwu, a może tenisowi. Zresztą nie mam czasu na sporty. Pozostały mi dwa lata do ukończenia studiów, trzeba więc pilnie pracować.

WYŚCIG LOTNICZY WE WŁOSZECH

Rzym. W dniach 22—27 bm. odbędzie się we Włoszech międzynarodowy wyścig lotniczy trzyetapowy: Rimini—Wenecja, Wenecja—Neapol, Neapol—Rzym.

Zgłoszenia przedstawiają się następująco. Niemcy — 12 maszyn, Francja — 4, Belgia — 2, Austria, Polska i Czechosłowacja po 1.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Wiedeń. W Klagenfurt odbył się towarzyski mecz międzypaństwowy w piłce nożnej pomiędzy amatorską reprezentacją Austrii i Holandii. Zwyciężyli Holendrzy 2:1 (1:1).

Berlin. Angielka Burke, która wygrała w biegu przez płotki na 80 mtr ub. niedzieli na międzynarodowych zawodach w Berlinie, wynikiem swym — 11,6 sek, wyrównała rekord świata.

Paryż. Na robotniczych igrzyskach olimpijskich w Paryżu ciężkoatleta sowiecki Popow ustanowił nowe rekordy świata w nast. konkurencjach w wadze lekkiej: rwanie oburącz — 105 klg, wyrzucanie oburącz — 130 klg.

Londyn. Zwycięska drużyna tenisowa St. Zjednoczonych w turnieju o puchar Davisa opuściła Europę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Kapitan drużyny amerykańskiej, p. Pate, oświadczył w pożegnalnym interwiewie przedstawicielom prasy:

— Mistrz Wimbledonu i prawdziwy zdobywca pucharu Davisa, Donald Budge, wróci w r. przyszłym do Europy, aby bronić zdobytego tytułu mistrza Wimbledonu: Budge nie stanie się zawodowcem. Otrzymał już wiele kuszących ofert od amerykańskich menażerów, odrzucił je jednak bez namysłu.

Najdroższy pocałunek

Będzie kosztował lekarza pozbawienie praktyki.

Liverpool znajduje się pod wrażeniem procesu znanego lekarza dr Patrika Józefa O'Shaghnessy, któremu poza 3 miesiącami więzienia grozi pozbawienie prawa praktyki lekarskiej.

Akt oskarżenia głosi, że do gabinetu dr O'Shaughnessy przyszła niezwykłej urody pacjentka 22-letnia Ewa Nash, wysoka, szczupła brunetka.

Doktór z pozorną uwagą przysłuchiwał się jej narzekaniom, dyskretnie wypytując o stosunki rodzinne, potem zaczął się sam skarżyć na swój los. Żona jego wyjechała do Irlandii, jest samotny, nikt się oniego nie troszczy, nikt go nie kocha...

I zaraz zaczął mówić o wrażeniu, jakie na nim pacjentka wywarła, o jej niezwykłej urodzie...

Zanim oszołomiona kobieta zdołała wymówić chociaż jedno słowo, lekarz wycisnął na jej ustach pocałunek.

Ewa Nash nie straciła jednak panowania nad sobą. Wyrwała się z objęć lekarza, poczęstowała go siarczystym policzkiem i... zaskarżyła go do sądu.

Oskarżony bronił się, twierdząc, że prowadził z Ewą Nash „towarzyską rozmowę", która nie mogła jej obrazić. Ale angielskie sądy, znane z troski o surowe obyczaje, nie uwierzyły w „towarzyską rozmowę".

Drogo będzie kosztował dr. O'Shaughnessy ten jeden pocałunek...

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.